

Nr. 234

Inne gmachy rządowe, dość odległe od palacu, położone są po większej części w środku miasta, wzdłuż bulwaru nadbrzeżnego, wpadły więc zapewne odrazu w ręce rewolucjonistów. Przede-

dewszystkiem zaś arsenał marynarki, tworzący z głównymi gmachami rządowymi jedną zwartą całość.

Co się tyczy Lizbończyków, to znający ich cudzoziemcy wydają o nich sąd niebardzo pochlebny. Z małymi tylko wyjątkami, prasa lizbońska żyje sensacją, i to najbrutalniejszą, to też, czytając choćby tylko powierzchownie dzienniki lizbońskie, można dojść łatwo do przekonania, że w całej Portugalji niema ani jednego człowieka przyzwoitego, natomiast żyje zadziwiający dobór szubrawców najprędniejszego kalibru.

Każdy polityk — to bandyta, każdy dostojnik — zdrajca i służalec, król — niedołęga i niepoń, dwór — gniazdo rozpusty, urzędy — szkoły łapownictwa. Bez wątpienia przemawia tu i gorycz ze stanowiska podrzędnego Portugalji wobec państw innych, ubóstwa jej i niedołęstwa, tudzież poczucia potrzeby reform. W tem tylko trudność, że każdy Portugalczyk pragnie tylko takich reform, któreby jego nie dotyczyły. Istnieje wszakże i reforma, przez wszystkich pożądana, mianowicie zarządzenie panującej w kraju drożyzny.

W dziejach wszelkich czasów i narodów żóładek jest rewolucjonistą najpewniejszym; gdy więc spytać Portugalczyka, co może mu przynieść zmiana rządu, to odpowie albo szumnymi frazesami, tak właściwymi ludom Południa, albo też zdaniem zrozumiałem:

— Może nie będzie lepiej, ale może przynajmniej życie istnieje.

Zbrodnia w Częstochowie.

Wśród wielu hipotez i pogłosek, które krążyły w związku z potworną zbrodnią w Częstochowie, wspominaliśmy kilkakrotnie o przypuszczeniach, iż morderca Damazy Macoch mógł być sprawcą lub uczestnikiem świętokradztwa na Jasnej Górze. Naprowadzała na tę myśl jego zamożność i rozrzutność, na które musiał czerpać środki ze złych źródeł.

Opowiadano też w dniach ostatnich, że Damazy Macoch systematycznie okradał sukienkę Matki Boskiej wyjmując z niej kosztowności, a na ich miejsce wsadzając fałszyfikaty; że złote i inne wota zamieniał na tombakowe, słowem, że powoli ogołacał kaplicę Jasnogórską z nagromadzonych w niej przez wieki skarbków.

Gdy operacje te zwróciły uwagę w klasztorze i zagrażała rewizja w kaplicy, tenże złoceńca dokonał pamiętnej kradzieży sukienki i korony, aby odwrócić podejrzenie w stronę nieistniejących rabusiów z zewnątrz.

W spieniężeniu klejnotów miał być nieraz pomocny zamordowany brat, Wacław Macoch, który, pracując na poczekle w Granicy, mógł bez trudu załatwić przeekspedjowanie kosztowności za granicę do jubilerów czy handlarzy niemieckich.

Hipoteza ta, stawiająca złoceńcę w jeszcze potworniejszym świetle, znalazła potwierdzenie w faktach następujących:

Klejnoty częstochowskie.

Do wydziału śledczego zgłosiło się dwu mieszkańców Warszawy i złożyło pomocnikowi naczelnika wydziału śledczego p. Kurnatowskiemu zeznanie tej treści:

W kilka miesięcy po jasnogórskiej kradzieży byli oni u jublera Epsteina, posiadającego sklep przy ul. Marszałkowskiej w domu narożnym, róg alei Jerolimskiej, w celu załatwienia z nim interesu handlowego.

W tym czasie do sklepu weszła jakaś dama w towarzystwie dwu mężczyzn

i wyjawszszy z za stanika znacznej wielkości brylant nieoprawny, zaoferowała sprzedaż jubilerowi. Żądała za brylant 1500 rb.

Zaczęły się targi. Epstein dawał tylko 900 rb., dama i towarzyszący jej panowie nie chcieli nic ustąpić z ceny, poczem cała trójka wyszła na ulicę.

Epstein widocznie nie chciał utracić okazji dobrego kupna i posłał za oddalającymi się chłopca sklepowego. Chłopiec na ulicy przez dłuższy czas namawiał sprzedawców, aż zdołał ich nakłonić do powrotu.

Epstein postąpił 50 rubli i piękny brylant, znacznej wielkości, kupił.

Obecnie świadkowie tej transakcji zażądali pokazania fotografii Heleny Macochowej, a gdy ją ujrzeli, kategorycznie oświadczyli, iż jest ona ową damą, która sprzedawała brylant. Również z fotografii Żalugi poznano jednego z towarzyszących Macochowej mężczyzn. Drugim mężczyzną, z niewielkimi jasnymi włosami, był przypuszczalnie Wacław Macoch, późniejszy mąż Heleny.

A więc domniemanie, iż sprawcą kradzieży na Jasnej Górze był Damazy, zaczyna się potwierdzać, rola zaś Macochowej zarysowuje się jako współuczestniczki, zbywającej zrabowane klejnoty.

Brylant wspomniany mógł pochodzić z liczby kilku, zdobytych koroną, a może też był owym słynnym brylantem ks. Lubomirskich, ofiarowany jako „votum“ na ołtarz.

Badanie.

Co się tyczy głównego momentu badania, to przedstawia się ono, według sprawozdania „Nowej Reformy“ jak następuje:

Na kilkakrotne zapytanie, czy mówi prawdę, silnie skruszony Macoch potwierdził poprzednie zeznanie. Kiedy podpisał protokół, komisarz dr. Jasieński wyraził jednak wątpliwość, czy zeznał prawdę uwierzoną; umiejscowienie ran, stwierdzone podczas sekcji Wacława Macocha, wskazywało co innego. Rany były na plecach i — było to widoczne — pochodziły od razów, zadanych siekierą.

Nie było to więc zabójstwo w ukryciu, ale skrytobójcze morderstwo.

Dr. Jasieński zatem oświadczył dobitnie:

— Ksiądz zabił swego brata podczas snu — siekierą!

Macoch zbladł, słowa te wywarły na nim wielkie wrażenie. Rzucił się na kolana i przyznał, że Wacława zamordował podczas snu. Jako motyw strasznego czynu podał, że kochał Helenę, a gdy jak się postronnie dowiedział — mąż jej chciał ją wywieźć do Ameryki, zwałił go do siebie i ugościł. Gdy Wacław zasnął, on go we śnie, w swojej celi, siekierą zamordował.

Drugim ważnym momentem była sprawa okradania z kosztowności cudownego obrazu Matki Boskiej, dokonane go w dniu 23 października 1909 r.

Aresztowany wypierał się usilnie współnictwa w tej kradzieży i wykazywał swoje „alibi“.

Zeznał mianowicie, że dnia 4-go października 1909 r., otrzymawszy miesięczny urlop, wyjechał w podróż po Europie. Zwiedził Lourdes, kilka dni przebywał w Monachjum, następnie w Warszawie.

W dniu dokonania świętokradztwa przebywał miał w Krakowie, a o kradzieży dowiedział się tam dn. 24-go października. Ztąd niezwłocznie wyjechał do Królestwa, ale ominął Częstochowę i udał się do Warszawy.

W tej chwili właśnie zmieniali wartość; podczas gdy kapral dawał szyldwachowi rozkazy i uczył hasła, więzień korzystając z tego, przeskoczył palisadę i dosięgnąłszy alei, szedł spokojnie ku obozowi. Idąc boso nie przyczynił się do szumu, a noc przyleciała cieniem. W ten sposób doszedł bez przeszkody do ostatniego, znajdującego się po lewej stronie budynku.

Dom ten obszerny zamieszkały był przez zwolnionego z kary galernika, zajmującego się jednocześnie paserstwem, handlem i wyszynkiem wódek. W tym celu miał w domu kilka dużych magazynów, wypełnionych towarami, parą umebrowanych pokoi dla gości i parę sal na szynkownie. Właściciel młody jeszcze człowiek, z wyrazem twarzy znamionującym inteligencję, ale z wejrzeniem, zdradzającym fałsz i przewrotność, nosił przezwisko wicehrabiego. Spędziwszy lat dziesięć w ciężkich robotach, skaza-

ny został na stałe osiedlenie w kolonii, gdzie świetnie robił interesy.

Sale owego wieczoru przepełnione były konsumentami; w ich liczbie znajdowali się podoficerowie, żołnierze piechoty marynarki, dozorca wojskowy, poszukiwacz złota. Tatuowany spojrzawszy przez okno na zebranych, wzruszył ramionami i jako obznajmiony dokładnie z miejscowością, wszedł od tyłu na podwórce i przyłożywszy dwa palce do ust, krzyknął przeraźliwie. Zawtórował mu jeszcze głośniejszym gdańskim drób w kurnikach.

Wicehrabia, obsługując gości, usłyszał ów sygnał i rzekł:

— Dochodzi mój uszu krzyk wrzaskota, pilnującego kur, dydelf musiał zakraść się do kurnika. Panowie pozwólcie mi odejść na chwilkę.

— Uzbójcy w gruby kij, wyszedł spieszenie.

Rozległ się powtórnie krzyk niby

Do Częstochowy przyjechał dopiero dn. 3 listopada. Tymczasem są poszlaki, że Macoch po kradzieży przyjechał z Częstochowy do Krakowa.

Jak wiadomo, aresztowany przyznał się następnie, że od 3 lat kradł systematycznie ofiary, składane przez pątników. Kwota, ukradzioną w ten sposób, miała wynosić 10.000 rb.

W styczniu rb. miał umrzeć w klasztorze starszek O. Bonawentura Gawełczyk, pozostawiając po sobie znaczną kwotę pieniędzy w obligacjach. Macoch zabrał te papiery wartościowe, aby je wręczyć przeorowi. Przed wręczeniem skradł część obligacji na kwotę 5.000 rubli.

Następnie wraz z O. Bazylim Oleśnickim, wtajemniczonym w tę kradzież, wyjechał do Warszawy, gdzie obaj obligacje zrealizowali.

Przy Damazym dokonano osobistej rewizji i znaleziono 350 rubli.

Około godz. 10 minut 45 w nocy ukończono śledztwo policyjne i pod silną strażą odstawiono Macocha do aresztu sądu krajowego karnego, który niebawem obejmie dalsze śledztwo.

Po przeprowadzeniu śledztwa karnego, Macoch, w myśl konwencji austriacko-rosyjskiej, będzie wydany władzom rosyjskim.

Walne zebrania wyborcze

odbędą się:

w powiecie nowotomyskim dla obwodu wyb. parafii lwowickiej (z włączeniem wsi Konina, Lina i Chudopole) we Lwówku na sali p. Wierzyńska w niedzielę 16 października o godzinie 1 po południu;

dla obwodu wyborczego Michorzewsko-Brodzkiego w czwartek 13-go października o godzinie 3 po poł. w Michorzewku;

O liczny udział wyborców i o ogłoszenie tychże zebrań we wszystkich piśmiech polskich naszego zaboru prosi Komitet wyborczy powiatowy na powiat nowotomyski.

W powiecie grodziskim dla obwodu komisaarskiego bukowskiego w Buku na sali p. Knechtla w niedzielę 16 października o godz. 4 po poł.;

dla obwodu komisaarskiego grodziskiego w Grodzisku na sali p. Węclewicz w niedzielę 16 października o godz. 5 po poł.;

dla obwodu komisaarskiego opalenickiego w Opalenicy na sali p. Liszyskiego w niedzielę 16 października o g. 3 po poł.

O liczny udział wyborców w zebraniach prosi „Komitet wyborczy powiatowy na powiat grodziski“.

St. Niegolewski, sekretarz.

* **Wiec relacyjny** dla wyborców powiatu pleszewskiego odbędzie się w Pleszewie w niedzielę dnia 16 października o g. 4 po poł. na sali hotelu Wiktoria (p. Kuglera).

Sprawozdanie poselskie zda poseł nasz do parlamentu pan adwokat Wład. Seyda z Poznania.

O liczny udział prosi Komitet wyborczy na powiat pleszewski. Dr. T. Kubacki, przewodniczący. Marjaa Szuman, sekretarz.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W Szczecinie na zebraniu robotników warsztatów okręto-

wych, którzy obecnie świętują, głosowało 1816 za podjęciem pracy w poniedziałek, 1896 za dalszym bezrobociem. Ponieważ do uchwalenia bezrobocia dalszego trzeba było trzy czwarte głosów, przeto bezrobocie uważać należy za ukończone, chociaż przyjmowanie do pracy świętujących robotników połączone jest z pewnymi trudnościami. Prawdopodobnem jest jednak, że trudności te, istniejące po obu stronach, w najbliższym już czasie będą usunięte tak w Szczecinie, jak w Hamburgu i Kilonji.

Z powodu rozstrzelania 18 zbuntowanych murzynów przez Niemców w Wilhelmsthal pomiędzy Windhukiem a Karibem powstało w prasie angielskiej oburzenie. „Daily News“ piszą, że murzyni ci są poddani angielskim i odznaczają się większą inteligencją. Należą oni do tego szczepu murzynów transwalskich, którzy posiadają prawo wyborcze i czytają gazety, wychodzące w języku kafejskim.

Portugalja. Aj. Havasa donosi z Lizbony: Wobec odmiennej brzmiających poglądów oświadczył prezydent prowizoryczn. rządu, Braga, że według otrzymanych autentycznych informacyj z Erceira, odjazd króla Manuela i królewskiej rodziny odbył się w zupełnym spokoju bez żadnego wypadku, tak jak tego pragnął rząd republikański. Ministrowie wojny i marynarki zgadzają się zupełnie ze stanowiskiem rządu i armji. Z kół ludności, jakoteż garnizonów nadchodzą liczne manifestacje z wyrazami sympatii dla nowego rządu. Z Coimbra, Viana, Ebra i innych znaczących miast donoszą o dokonanej proklamacji republiki. Gdy następcą tronu ks. Oporto w Cascaes wsiadał na okręt, zawołał: Jestem Portugalczykiem i spodziewam się, że umrę w Portugalji. Królowa Amalja zawołała do jednej z pań: do widzenia.

Lizbona zaczyna przybierać normalny wygląd. Ruch tramwajowy częściowo znów podjęty. Gwardja municypalna i policja cywilna zostały rozwiązane. Utworzone będą nowe korpusy służby bezpieczeństwa. Admirał Reis, szef rewolucyjnego ruchu, który popełnił samobójstwo i dr. Bombarda będą pochowani w uroczysty sposób i na koszt państwa.

Rząd wydał kilkunastu oficerom, rozkaz, by zjawili się w głównej kwaterze w Lizbonie. Dotąd nie zauważono żadnego ruchu na rzecz dawnego rządu. Rząd stara się o powstrzymanie ludności i armji przed wykroczeniami. Termin dla zebrania się zgromadzenia narodowego dotąd nie został ustalony.

Przedstawiciele władz udali się do Graca, aby zająć tamtejszy klasztor i aresztować zakonników. Bramy klasztoru były pozamykane i mimo dzwonienia nikt ich nie otworzył. Wówczas żołnierze, poparci przez tłum, zaczęli strzelać z karabinów. Uzbójcy zakonnicy odpowiedzieli również strzałami. Nareszcie udało się bramy wyważyć. Żołnierze weszli do wnętrza klasztoru, w którym przeleżało zakonników nie zastano. Przypuszczają, że zakonnicy uciekli kurytarzem podziemnym.

Wojsko otoczyło kolegium jezuitów w Quelhas. Artylerja dała kilka strzałów do gmachu. Na strzały odpowiedziano strzałami i zabito trzech żołnierzy.

Główne punkty programu rządu prowizorycznego są: Rozwój nauki publ., rozwinięcie narodowej obrony na lądzie i morzu, urzeczywistnienie autonomji władzy sędziowskiej, zagwarantowanie istotnych wolności, wydalenie religijnych misyj, przeprowadzenie rozdziału kościo-

(Ciąg dalszy.)

W takim razie po co skomplikowana maszynierja w urządzeniu kazamat? W przekonaniu władzy dla więźniów kajdany i osamotnienie w celi stanowią najocześniejsze alibi. Wskutek takiego mniemania dokonanych było tyle tajemniczych morderstw, tyle strasznych faktów zemsty, bez możliwości wykrycia agentów policji. Po spełnionym czynie przestępca wraca do celi i nakłada kajdany.

Tatuowany kluczem odsunął rygle zamka, otworzył drzwi i wysunął się po cichu na dziedziniec, całą pierśią wciągając do płuc świeże powietrze. Dokoła cisza, samotność zupełna. Mógł bezpiecznie zbliżyć się do ogrodzenia.

ny został na stałe osiedlenie w kolonii, gdzie świetnie robił interesy.

Sale owego wieczoru przepełnione były konsumentami; w ich liczbie znajdowali się podoficerowie, żołnierze piechoty marynarki, dozorca wojskowy, poszukiwacz złota. Tatuowany spojrzawszy przez okno na zebranych, wzruszył ramionami i jako obznajmiony dokładnie z miejscowością, wszedł od tyłu na podwórce i przyłożywszy dwa palce do ust, krzyknął przeraźliwie. Zawtórował mu jeszcze głośniejszym gdańskim drób w kurnikach.

Wicehrabia, obsługując gości, usłyszał ów sygnał i rzekł:

— Dochodzi mój uszu krzyk wrzaskota, pilnującego kur, dydelf musiał zakraść się do kurnika. Panowie pozwólcie mi odejść na chwilkę.

— Uzbójcy w gruby kij, wyszedł spieszenie.

Rozległ się powtórnie krzyk niby

nocnego ptaka. Gospodarz zapytał pogłosem.

— Kto tam?

— To ja, Tatuowany — brzmiała ci-szej odpowiedź.

— Czego chcesz? — dowiadywał się wicehrabia, nie objawiając najlżejszego zdziwienia.

— Uniform zupełny dla dostania się do obozu... jakbym miał zwoływać ludzi do apelu... kwartę piotunówki i karafkę wody...

— Wiesz na co się narażasz? gdyby cię podejrzywano.

— Wiem, ale tak być musi. Czy mogę polegać na tobie, wicehrabio?

— Sam jesteś tego pewny.

— Utrzymuj, że śledzić lubisz na dwóch stołkach. Jeśli mnie zdradzisz, zamorduję cię bez litości.

— Co znaczą te pogroźki?... możesz na mnie liczyć. Chodź do mego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

la i państwa, wzmocnienie kredytu i zaprowadzenie nauki świeckiej. Rząd wystawił nowe listy wyborcze i przeprowadził potem wybory do konstytuancy. Pro-wizoryczny rząd pozostanie najdłużej 3 miesiące w urzędzie. Także na wyspach azorskich i Maderze proklamowano republikę.

— Rewolucja była niespodzianką nawet dla komitetu republikańskiego. Ludność zachowywała się apatycznie. Powstanie, które wybuchło w dniu 3-go bm., zaskoczyło rząd niespodzianie, komendant miasta i wielu oficerów znajdowało się poza miastem. Zbuntowani artylerzyści aresztowali oficerów, którzy znajdowali się w koszarach i rozdali ludności broń. Po wschodzie słońca marynarze wywiesili na koszarach flagi republikańskie. Jednocześnie zrobiono to samo na trzech okrętach wojennych. — Krażownik zaczęli bombardować pałac królewski. — Drugi wystrzał zerwał sztandar królewski. Król Manuel z początku przypatrywał się spokojnie bombardowaniu, lecz później na prośbę otoczenia opuścił pałac. Republikańscy szukali króla na krażownik brazylijskim „Sao Paulo“, ale komendant ich tam nie wpuścił. Strzały dane z okrętów do gmachów ministerjum wojny i marynarki, zabili wielu urzędników, kilku członków gwardji municypalnej i wiele osób prywatnych. Na ulicach odbyła się silna wymiana strzałów artyleryjskich pomiędzy rewolucjonistami a wojskami, wierzni królów. Wojska monarchiczne, a zwłaszcza gwardja municypalna, walczyły nadzwyczaj dzielnie przez 30 godzin i korzystały z ciemności w nocy, w celu ufortyfikowania swoich pozycji.

Austria. „Deutsches Volksblatt“ donosi z Hamburga, gdzie mają dobre informacje co do stosunków w Portugalji, że rewolucja w Lizbonie jest dziełem łóż wolańskich, w których mają przewagę żydzi portugalscy, bądź nieochrzczeni, bądź też ochrzczeni od pewnego czasu, ale trzymający z żydami i holdujący kierunkom wyrotowym.

Turecja. Telegram z Rzymu, przetrzymany i opóźniony przez cenzurę, donosi, jakoby w Scutari wybuchnęła rewolucja, która ogarnęła już całą Albanję.

Grecja. Rząd grecki zajmuje się żywo przeprowadzeniem uplanowanych uzbrojeń. Energiczna działalność ujawnia zwłaszcza ministerjum marynarki.

Hiszpanja. Na posiedzeniu izby deputowanych republikańscy Ascarate oświadczyli, że mniemają, iż rząd zachowa zupełną neutralność w sprawie formy rządu w Portugalji. Mówca żądał wyjaśnienia z powodu wysłania wojska na granicę i trzech okrętów do Lizbonu i wyraził ubolewanie, że republikański hiszpański nie pozwolił wyrazić sympatii dla portugalskich. Canalejas odpowiedział, że rząd otrzymał tak sprzeczne wiadomości, że nie może uznać ogłoszenia republiki za fakt dokonany. Krążą pogłoski, że w Lizbonie znowu wybuchły zaburzenia. Wojska, wierne królówi, otrzymały posiłki. Rząd nie otrzymał wiadomości o zmianie rządu od osoby, zajmującej stanowisko urzędowe. Z tej przyczyny Hiszpanja musi ograniczać się do zakwalifikowania wypadków w Portugalji, jako ruchu powstańczego, którego wyniki są nie wiadome. Jeżeli nowa forma rządu się ustali ostatecznie, Hiszpanja ją uzna. Okrety wysłano jedynie w celu ochrony Hiszpanów. Wojska na granicy nie ścignęto, a znajdujące się tam stale otrzymały odpowiednie instrukcje.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— We wtorek, dnia 11 b. m. „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W środę, dnia 12 bm. „Straszny dwór“, opera w 4 akt. Moniuszki. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W czwartek, dnia 13 bm. po raz 5-ty „Krakowiacy i Górale“, opera ludowa w 3 akt. J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— W piątek, dnia 14 bm. „Rozwódka“, operetka w 3 aktach L. Falla. Ceny oper. Abon. ważny.

— W sobotę, dnia 15 bm. po raz 1-szy „Tajfun“, dramat w 4 aktach Melchjora Lengyela. Ceny dramatu. Abonament uchylny.

— W niedzielę, dnia 16 bm. po południu „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 8 obrazach A. Mörsa. Ceny popołudniowe.

— W niedzielę wieczorem „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. — Ceny operowe. Abon. ważny.

— W poniedziałek, dnia 17 bm. po raz 2-gi „Tajfun“, dramat w 4 akt. M. Lengyela. Ceny dramatu. Abon. ważny.

Bilety można poprzednio nabywać w Domu Towarowym K. Ignatowicza za dopłatą 10 fen.; w dniu przedstawienia zaś w kasie teatru.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 11 października 1910.

czmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Z kancelarii teatru.** Repertuar tygodniowy teatru naszego bardzo jest urozmaicony i spotka się niewątpliwie z uznaniem szerszych kół naszej publiczności. Dziś we wtorek i piątek dwie ulubione publiczności poznańskiej operetki, i to dziś we wtorek „Wesoła wdówka“, z dyrektorem Lelewiczem w roli ambasadora, a w piątek „Rozwódka“. W środę usłyszymy znowu wspaniałą operę Moniuszki „Straszny dwór“, z p. Karską-Lenartowicz w partji Cześnikowej. Piękną arję z kurantami odśpiewa p. Hayek w partji Stefana. W czwartek aby umożliwić szerokim warstwom przystęp do teatru, wystawia dyrekcja po cenach popularnych wyborną operę ludową „Krakowiacy i Górale“, która za każdym razem szczególnie zapełnia widownia. W sobotę premiera słodkiej sztuki „Tajfun“ przełożonej z węgierskiego, a grywanej już na wszystkich scenach polskich z wielkimi powodzeniami.

* **Pokwitowanie.** Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem pp. Okoniewska w miejscu 11,25 mk. B. Chrzanowski, księgarnia 10. — mk. Czech Kusztelan, skarbnik.

* **Czeladź krawiecka,** która poszukuje pracy, oraz panowie majstrowie, którzy potrzebują pomocników krawieckich, mogą się zgłosić z całym zaufaniem do pana B. Perkowskiego, Posadowskiego ulica nr. 4. Udzielał wiadomości bezpłatnie.

Przewodniczący Tow. cechowej czeladzi krawieckiej.

* **Poznań.** Magistrat podał radzie miejskiej waioskę o przeniesienie szkół kwiatów z ogrodu botanicznego do dawniejszej posiadłości Menkego przy ulicy Lessinga. Koszty tego przeniesienia obliczono na mk. 13,500 mk. — Na zasypanych wałach fortecznych za bramą Królewską niemieckie Towarzystwo sportowe zamierza urządzić nowoczesną sztuczną ślizgawkę.

* **Śp. X. Ludwik Drygas,** wikariusz parafji łódzkiej, syn powszechnie szanowanego profesora dr. Drygasa w Poznaniu, zmarł nagle w sobotę, tknięty paraliżem serca, w 34 roku życia. R. i. p. Stroskanemu ojcu i rodzinie wyrażamy słowa serdecznego współczucia.

* **Sprawa podatkowa.** Celem oszacowania do podatku dochodowego na rok 1911 wysłał magistrat poznański, jak corocznie, formularze do wypełnienia, które najpóźniej 15 bm. odebrane będą z powrotem. Leży w interesie obywateli, aby formularze te jak najstarannie wypełniano w rubrykach, aby uniknąć niepotrzebnych później reklamacji. Wypełnić muszą także starannie formularze i ci, którzy dotąd wcale podatku nie płacili i mają dochód nie podlegający opodatkowaniu. Wiadomo, że podług liczby dzieci zniżają magistrat obecnie podatek o odpowiednią liczbę stopni. Szczególnie zwraca magistrat uwagę na rubrykę pod nr. 6, ce do wyznania. Niektórzy nie wypełniają tej rubryki rzekomo dla tego, że to nie należy do sprawy opodatkowania. Mylą się ci, którzy tak sądzą, albowiem ewangelicy płacą podatek kościelny, tak jak niektóre nasze parafie, a latwo by pociągnięto niejednego z nas, zwłaszcza mającego nazwisko o niemieckim brzmieniu, do podatku kościelnego ewangelickiego. Kto nie życzy sobie, aby właściciel domu, który zajmował się winien pociąganiem formularzy, nie dowiedział się o stosunkach lokatorów, może formularz oddać osobiście w biurze albo wrzucić do skrzynki magistrackiej w gmachu przy placu Sapieżnickim 9 lub w nowym ratuszu.

* **Znowu gorzałka!** Rzeźnik Józef Szczerkowski z Poznania, któremu żona nie chciała dać pieniędzy na gorzałkę, sponiewierał ją w sposób zagrażający jej życiu. Za to stał wczoraj przed sądem ławniczym, który mu podyktował za brutalne postępowanie dwa miesiące więzienia. Na to wpadł skazany w złość i począł krzyczeć, że „żąda sprawiedliwości, gdyż znajduje się w Niemczech, a nie w Rosji.“ Wobec tego sąd dołożył mu cztery miesiące, razem pół roku i zarządził natychmiastowe uwięzienie.

* **Gniazdo jaskółcze — bankiem.** W pewnej wiosce pod Wschową jakiś parobek urządził sobie bank w stajni, w opuszczonym gniazdku jaskółczym. Miał w niem

już około 100 mk. Podczas bielenia stajni odkrył bank mularz i oddał pieniądze właścicielowi, u którego parobek służył. Parobek nie mało się przeląkł, nie znalazłszy pieniędzy. Później oddał mu pan sumę. Gdyby nie uczciwość mularza, pieniądze by przepadły na zawsze.

* **Zaraza pyska i racie** wybuchła w miejscowościach: Żydowo, Kujawki, Zdroje, Wierzbiczany i Wola skorz. pod Czerniejewem. Powtórnie wybuchła w majątności Żoleż.

* **Ostrów.** Aresztowane tu szewca Tomaszewskiego za czyn niemoralny, popełniony na 12-letnim dziewczęciu.

* **Samobójstwo 70-letniego.** W Dąbrowce pod Trzemesznem powiesił się 70-letni robotnik Kunowski. Czyn poprzedziła sprzeczka z dziećmi.

* **Wrocław.** Z tutejszego zakładu oblężonych zbiegło wczorajszej nocy czterech włamywaczy, umieszczonych tam do badań nad ich stanem umysłowym.

* **Pięć dzieci spalonych.** Z nad granicy rosyjskiej donoszą: W Studzianie wybuchł podczas nieszpór w pobliżu kościoła pożar, który zniszczył 8 budynków. W płomieniach znalazło śmierć 5 dzieci. W kościele powstała panika; wszystko tłoczyło się do wyjścia, przyczem kilka osób odniosło ciężkie okaleczenia.

* **Katastrofa budowlana.** W Paryżu zawałiła się w piątek trzypiętrowa budowla, grzebiąc pod gruzami 20 robotników. Do wieczora godziny 11 wydobyto sześciu ciężko rannych.

* **Widmo strajku** mularzy w Paryżu. W niedzielę odbyło się w Paryżu zebranie mularzy, w którym wzięło udział około 5,000 osób. Uchwalono porzucić pracę, jeżeli przedsięwzięci nie zgodzą się na 9-godzinną pracę.

* **Pożar lasów** w Ameryce Północnej. W Stanie Minnesoty wybuchł ogromny pożar lasów, który pochłonął nieobliczone straty. Miejscowości Beaudette, Spooner, Pitt i Graceton są całkowicie zniszczone. Przypuszczają, że około 300 osób znalazło śmierć w płomieniach. Dotychczas zniszczono 75 trupów. Zwłoki leżą wzdłuż toru kolejowego. Straty obliczają na kilkanaście milionów dolarów.

* **Kalendarz.** Środa 12 października: Maksymiljana i Eustacheja. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o godzinie 5 minut 12.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 8 października 1910.

Zapowiedzie:

Stolarz Stefan Henkel z Antoniną Muszyńską. Robotnik Michał Karolczak z Antoniną Rajczak. Robotnik Albert Kunze z Katarzyną Marcinkowską. Robotnik Andrzej Napierała z Wiktorją Krysztofaki. Szklarz Władysław Walkowiak z Gertrudą May.

Śluby:

Urządnik austri. banku Jan Mindowicz z Pelagją Fligierską. Blachnierz Włodzimierz Dolacki z Stefanią Ignasiak. Kupiec Wawrzyn Tarka z Zofią Walent. Urządnik banku Fryderyk Trepping z Henryką Flux. Książkowy Władysław Kowalski z Wojciechą Kluge. Robotnik Erdm. Weimann z Elżb. Horn. Krawiec damski Jakób Kotowski z Seweryną Grzymką. Sztukator Gustaw Schröter z Martą Madry. Książkowy Albert Kramolowski z Huldą Gehrmann. Robotnik Józef Ratajczak z Stanisławą Kardasz. Sierżant Jerzy Dehmelt z Jadwigą Viete.

Urodziny:

Syna: Właściciel domu Matensz Skorupski. Robotnik Wojciech Kroll. Robotnik kolejowy Leon Magnucki. Robotnik Stefan Dochniak. Robotnik Karol Nowicki. Niezam. Z. i B. Ślusarz Jan Majcherek. Kupiec Leon Wiecek. Siodlarz Stanisław Janicki. Introligator Albin Schlage. Piekarz Antoni Styza. Mistrz krawiecki Stanisław Paszkiewicz.

Bliznieta: dwóch chłopców: Fryzjer Stanisław Lehmann.

Córka: Mularz Andrzej Balbierz. Stulający składowy Władysław Bakoś. Stolarz Franciszek Krysztyński. Piekarz Stanisław Ziemkowski. Robotnik Roman Prusinowski. Niez. K.

Umarli:

Robotnik Teodor Szymański 27 lat. Zameżna Bronisława Nowakowska z domu Gadowska 30 lat. Rolnik Paweł Dobkiewicz 60 lat. Kapitalista Jan Kaliski 75 lat. Zameżna Antonina Ernst z domu Marczyńska 74 lata. Zenon Styszyński 19 dni. Stanisława Ziemkowska 13 godzin. Wdowa Teofila Błędiewicz z domu Balwerowska 80 lat.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Stow. żeńskiej Młodzieży kupieckiej w środę o g. 8 i pół w Domu kat.

— Kwartalne walne Tow. Przemysłowców na Wildzie dziś w wtorek o g. 9 w lokalu p. Szymańskiego.

— Lekcja śpiewu Kółka śpiewu Tow. Rzemieślników Polskich we wtorek i czwartek o g. 8 i pół sa sali dominikańskiej.

— Miesięczne Tow. śpiewu „Harmonia“ w środę o g. 9 wiecz. w lokalu posiedzeń Łazarska ul. nr. 9.

Wiadomości literackie.

— Niebawem opuści prasę nowe wydawnictwo księgarni Zdzisława Rzepeckiego i Ski pod tytułem: „Ojczyzna w piśmie i pomnikach“, dzieło zawierające obraz piśmiennictwa polskiego, napisane przez Helenę Rzepecką. — Książka ta zawiera cenny skarb przytoczeń (cytatów) z ważniejszych dzieł wszystkich epok naszego piśmiennictwa zwłaszcza tych pisarzy, o których utwory trudno w miejscowościach pozbawionych znaczniejszych bibliotek. Daje ona bogatą treść czytelnikowi, który znajdzie w niej gotowy już kompletny materiał do wykładów, odczytów i deklamacji. Tom I zawiera pogląd na początki i rozwój kultury naszej w ogóle na piśmiennictwo polsko-lacińskie, powstanie literatury rodzimej, złotego wieku zygmunto-wskiego i siedemnastego. Tom II rozbiega szczegółowo pisarzy stanisławowskich, naszą wielką literaturę narodową na wychodźstwie i doby najnowszej. — Oba tomy zawierają przeszło 500 rycin i liczne barwne obrazy. Okładka artystyczna pomysłu artysty-malarza Wiktora Gosienieckiego z Gniezna wykonana z wyciskiem w kilku kolorach przedstawia się okazale. Cena mk. 18 za oba tomy ze względu na obfitość materiału (60 arkuszy czyli około tysiąca stronic) i mnogość rycin jest stanowczo umiarkowana tem więcej, iż dzieła nabywać można na raty po 3 marki miesięcznie. To też nie wątpimy, że nowe wydawnictwo znajdzie u nas niebawem pokup.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 10 października zb.
Ceny srobowe giełdy poznańskiej.
notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika“):
towar wyborowy średni pośledni
Pszonica 193 187 178
Żyto 141 134 126
Jęczmień 159 145 133
Owies 150 145 141
(Wszystko za 1600 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 10 października 1910 z.
(Urządowe notowania miejskiej komisji targowej na targu srobowym).

Za 100 kilogramów:
towar piękny średni pośledni
Pszonica 19,30 18,50 17,60
Żyto 14,10 13,40 12,60
Jęczmień 15,90 14,50 13,80
Owies 15,00 14,50 14,10

Targ miejski na bydło. (Sprawozdanie urzędowe.) Poznań, 10 października.

Spędzono lub zwieziono:
15 sztuk bydła rogatego
169 „ świń
23 „ cieląt
18 „ owiec
Razem 160 sztuk zwierząt.
Płacono za 50 kgr. wagi żywej:
Woły.

d) mało pasione, każdego wieku . . . —
e) pełnomięsne, młodsze . . . —

Buhaje.
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy najwyżej 7-letnie . . . 41-43

c) średnio pasione młodsze i dobrane pasione starsze . . . 37-39

d) mało pasione . . . 30-34

Jalowice i krowy.
e) starsze, pasione krowy i młode rozwinięte młodsze krowy i jalowice . . 37-39

d) średnio pasione krowy i jalowice . . 32-34

e) mało pasione krowy i jalowice . . 22-27

Cielęta.
a) najwyborowsze cielęta utuczone . . —

b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie odsadzone . . . 66-70

c) średnio cielęta utuczone i nie odsadzone . 60-64

d) poślednie cielęta nie odsadzone . . 45-55

Owce.
b) starsze skopy utuczone i młodsze owce utuczone . . . —

c) średnio pasione skopy i owce (braki) 30-32

Świnie.
a) przeszło 8 centnary żywej wagi . . —

b) pełnomięsne przeszło 2 i pół ctr. ż. w. 52-54

c) pełnomięsne przeszło 2 ctr. żyw. wagi 49-52

d) pełnomięsne do 2 centn. żywej wagi 48-50

e) mięsne . . . 45-47

f) maciory . . . 45-52

Interes był spokojny. — Targ uprządków.

Etykiety, 8 października. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niemiecka, holenderskiej wagi 196 mk., tak samo psza 192 mk., — poślednie gatunki niższej notowania. — Żyto niemieckie, zdrowe 128 funtów holenderskiej wagi 140 mk., 121 funtów wagi 138 mk., cięższe gatunki 000-000 marek. — Jęczmień dla młynarzy 127-150 marek. — Jęczmień dla browarów 142-152 mk., najpiękniejszy nad notowania. — Groch nominalnie. — Owies 135-145 marek. Ceny loco Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M.
pozwasy i piasą od 8—4 i pół procent wedle umowy.

Provinz Posen.

